



Analitik Łukasz Bugaj uważa, że jeśli katarska firma nie wpłaci pieniędzy na majątek stoczni w Szczecinie i Gdyni - oznacza to koniec przemysłu stoczniowego w tych miastach i bezrobocie wielu ludzi. Spółka, która wygrała przetarg, ma do północy czas na wpłatę 380 milionów złotych.

Według eksperta nie należy się ludzić, że pojawi się kolejna spółka gotowa inwestować w polski przemysł stoczniowy. Jego zdaniem, prawdopodobnie już żaden inwestor nie zdecyduje się na przejęcie majątku stoczni.

Premier Donald Tusk zapowiadał, że jeśli inwestor nie dotrzyma terminu, wówczas polski rząd zabierze wpłacone przez inwestora wadium w wysokości 8 milionów euro, a następnie rozpocznie się wyprzedaż majątku stoczniowego w trybie upadłościowym.

Niedawno Donald Tusk zapowiedział, że jeśli inwestor nie dotrzyma kolejnego terminu, to minister skarbu Aleksander Grad pożegna się ze stanowiskiem.

Jeżeli zapłata za majątek stoczni w Gdyni i Szczecinie nie wpłynie do północy w poniedziałek, rząd będzie ponownie szukał inwestora - zapowiedział szef gabinetu politycznego premiera Sławomir Nowak. Dodał, że rząd będzie przede wszystkim szukał rozwiązania korzystnego dla stoczni i dla stoczniovców.

W poniedziałek mija termin, jaki fundusz Stichting Particulier Fonds Greenrights ma na zapłatę za majątek stoczni w Gdyni i Szczecinie. Do popołudnia pieniądze jeszcze nie wpłynęły, inwestor ma czas do północy.

"Jeżeli coś by się stało z tym procesem prywatyzacyjnym, jeżeli by się okazało, że ten inwestor nie wypalił, to - wiem, że to jest pewien stres zwłaszcza dla ludzi, pewien stres również dla ministra skarbu i dla naszego rządu - ale trudno, wrócimy do początku tego procesu. Będziemy szukali ponownie inwestora" - powiedział Nowak w TVN24.

Jednocześnie podkreślił, że rząd będzie szukał takiego rozwiązania, które "będzie najlepsze dla stoczni, dla miast, w których te stocznie są i dla stoczniovców".

Szef gabinetu politycznego premiera, pytany o ewentualną dymisję ministra skarbu, zaznaczył, że Aleksander Grad włożył w sprawę restrukturyzacji stoczni "bardzo, bardzo dużo pracy". "Wiem, że osobiście bardzo się w nią angażował i raczej dzisiaj trzeba mu powiedzieć `dziękuję` za tę wykonaną pracę, a nie straszyć obcięciem głowy", powiedział Nowak. "Poczekajmy, nie ustawiajmy jeszcze stryczków i szafotów", dodał.

"Z bliska obserwowałem proces restrukturyzacji stoczni, tę batalię, którą od dwóch lat osobiście pan premier, osobiście minister skarbu wielokrotnie w rozmowach z przewodniczącym Komisji Europejskiej Jose Barroso i na innych forach toczyli, i wiem, jak wiele pracy zostało w to włożone" - mówił Nowak.

Pytany o plan B ministra Grada - na wypadek, gdyby katarski inwestor nie zapłacił za majątek stoczni Gdynia i Szczecin odpowiednio ponad 287 mln zł oraz ponad 94 mln zł - Nowak zaznaczył, że "rząd szuka różnych rozwiązań tak, by po pierwsze uchronić przemysł stoczniowy".

"Bierzemy w pełni odpowiedzialność za to, co się stanie również ze stoczniami. Trzeba być na każdą decyzję przygotowanym i to co zrobimy, to tyle, by uchronić przede wszystkim stoczniovców przed negatywnymi skutkami

jakichkolwiek decyzji" - zaznaczył.

Początkowo pieniądze od katarskiego inwestora miały wpłynąć do 21 lipca, ale firma poprosiła resort skarbu o przesunięcie tego terminu. Powodem był list Szczecińskiego Stowarzyszenia Obrony Stoczni, w którym napisano m.in., że stocznia w Szczecinie mogła być "pralnią brudnych pieniędzy". Fundusz zapewnił jednak, że nie zamierza wycofać się z transakcji zakupu majątku obu stoczni. Gwarantem transakcji zakupu stoczni przez inwestora ma być katarski bank inwestycyjny QInvest oraz Qatar Islamic Bank.

Źródło: PAP